

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś:	Ofiarow. N. P. M.
Sobota:	Cecylii P. M.
Niedziela:	Klemensa P. M.
Poniedziałek:	Jana od Krzyża.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 31.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 4 w.	Wtorek:	Katarzyny P. M.
Zachód " " 4 " "	Zachód " " 7 " 19 r.	Środa:	Piotra Aleks.
Długość dnia godzin " 8 " 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.	Czwartek:	Wirgiliusza B.
Ubyło " " 8 " 27.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3 R.	Piątek:	Mansweta B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 513

**OGŁOSZENIA**

Reklamy: za jeden wiersz garmentowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.  
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.  
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.  
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kanton codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

**KALENDARZ.**

**Imiona słowiańskie:** Dziś Slawa, jutro Wszemily.  
**Zgromadzenia:** Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm. — 5 po południu.) — Zebranie ogólne uczestników spółki ogrodu zoologicznego. (Resursa obywatelska — 8 wieczorem.)  
**Pobór wojskowy:** Superrewizja tych popisowych z cyrkulu powązkowskiego, którzy losowali w latach zeszyłych i otrzymali odroczenia do tegorocznego poboru. (Baraki rekruckie na Pradze — 8 rano.)  
**Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 56 — od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego irakodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. 66 — od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.)  
**Koncerty:** Koncert nadzwyczajny Towarzystwa muzycznego ku uczczeniu przypadającej jutro uroczystości św. Cecylii, patronki muzyki. (Sale reductowe — 8 wieczorem.)  
**Teatry:** Letni: dziś „Sprawa Clémenceau”, jutro „Katarzyna córka bandyty”, oraz Divertissement z opery „Elda”; — Rozmaitości: dziś „Zręczność i przekora”, „Występek panny Józii”, „Łapka na myszy”, oraz „Partja winta”; jutro „Paryżanin” (1-szy raz); — Mały: dziś „Zielona wyspa” (z udziałem p. Józefa Tekla); jutro „Grube ryby” (z udziałem p. Władysława Wojdałowicza), oraz „Skrzyпки czarodziejskie”. (7 1/2 wieczorem.)  
**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)  
**Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajdują się na dzień jutrzejszy rs. 185 kop. 9. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

— Pomiedzy sprawami, które mają być poruszone na walnym zjeździe rolników w Petersburgu,

znajduje się, jak donoszą dzienniki petersburskie, kwestja utworzenia centralnej instytucji, przewodniczącej w handlu zbożem w jednej z gubernij wewnętrznych państwa.

— Według informacji dzienników petersburskich, w lecie r. p. ma być zwołany w Petersburgu zjazd osób, zajmujących się kwestją przemysłu drobnego.

— Petersburg. wiedz. dowiadują się, iż w celu ustanowienia kontroli nad działalnością instytucyj dobroczynnych istnieje projekt wyznaczenia do składu komisyj rewizyjnych wzmiankowanych instytucyj członków z ramienia rządu.

— W dniu wczorajszym zawiązane zostało Najwyżej zatwierdzone w d. 11-ym maja r. b. „Towarzystwo kopalni i fabryk sosnowickich” z kapitałem akcyjnym 4,250,000 rs. w złocie. Pomiedzy akcjonariuszami znajduje się kilka poważnych osobistości między innymi: generał Markiz d’Abzac, H. Mativa, inspektor kopalni posiadanych przez Societé générale Belge, hr. Vassal Montviel, Mortimer Johnston, E. Herbst, K. Schejbler, inżynier Kontkiewicz i inni. Pierwszą czynnością Towarzystwa było nabycie dóbr, zakładów hutniczych, kopalni i fabryk gwarectwa von G. Kramsty. Zarząd został już ukonstytuowany i wybrał na prezesa p. Michała Karnickiego, a na wiceprezesa p. Józefa Daragana. Dotychczasowy kierownik główny kopalni gwarectwa Kramsty, p. Wister opuścił swoje stanowisko. Dyrektorem zarządzającym mianowany został przez zgromadzenie ogólne akcjonariuszy p. J. A. Surzycki, b. sekretarz jeneralny warszawskiej fabryki stali i b. administrator fabryk putiłowskich. Akt zawiązania Towarzystwa sporządzony został przed rejentem S. Zawadzkiem, przy współudziale pp.: mecenasów Andrzeja Brzezińskiego i Andrzeja Wolffa.

— Z powodu wyjazdu do Moskwy przewodniczącego w komisji warszawskiej wystawy środkowo-

azjatyckiej, p. Jerzego Aleksandrowicza, czynności reprezentacyjne spełnia codziennie w kancelarji Muzeum w godzinach biurowych jeden z członków pomienionej komisji.

— Z dobrze poinformowanego źródła otrzymujemy zaprzeczenie wiadomości, podanej przez Gazetę losowań o cyfrze dywidendy, jakoby wydzielić się mającej przez Towarzystwo dobrzeleńskie w ilości 22 1/10 %. Dywidenda ta dotychczas nie została jeszcze zaproponowaną przez radę zarządzającą, która w tej sprawie w przyszłym tygodniu dopiero od będzie posiedzenie.

— W Gazecie policyjnej zamieszczono następujące sprawozdanie, dotyczące fundusów przytuloków noclegowych: „Po dzień 30-go kwietnia r. b. znajdowało się w kasie 5,136 rs. 67 kop.; wpłynęło później 1) z ofiar 829 rs. 44 kop. i 2) z opłat od nocujących 31 rs. 8 kop.; razem więc po dzień 13-ty b. m. 5,997 rs. 91 kop.; w przeciągu powyższego czasu wydatkowano ogółem 710 rs. 21 kop., czyli że w kasie z dniem 13-ym b. m. było 5,287 rs. 70 kop., oraz w produktach 84 rs. 70 kop. Z powyższej sumy 5,000 rs. stanowi kapitał nienaruszalny, przeznaczony na budowę stałego przytulku noclegowego na Pradze, na gruncie wydzielonym przez radę miejską dobroczynności publicznej.

— Jak donosi Gazeta policyjna w specjalnym dodatku, komisje sanitarne zrewidowały w ciągu tygodnia 305 posesyj i 38-iu właścicieli za znalezione nieporządki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej; w 125-iu domach dobrowolnie usunięto braki wskazane przez komisje, a sędziowie pokoju skazali 12-tu gospodarzy na kary pieniężne w ogólnej sumie 360 rs.; najwyższe kary wynosiły: 80 rs. w cyrkule powązkowskim i 65 rs. w jerozolimskim.

— W drodze administracyjnej zostały wymierzone następujące kary: za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych 824 stałych mieszkańców skazano

58)

## ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA  
przez  
**ESTEJĘ.**  
(Dalszy ciąg.)

„Lady Dolly nie jest miejscową teraz. Przyjeżdża z New-Yorku, ale ma tu jeszcze swój pałac panieński, który Yankes mąż jej kupił po bankructwie jej ojca.

Lady Dolly zmizerniała i zeszczipiała. Nie wiem, jaką była dawniej, ale wiem, że teraz magnetyczny urok wywiera... na mego męża. Ten człowiek ma to w sobie dobrego, że nie gra komedji. Wcale się nie kępuje w swych fantazjach. Dziś nie raczył słowna jeszcze do mnie przemówić, pewnie aby głos mój w jego pamięci nie zatarł wczorajszego wrażenia.

„Wrażenie to było piorunujące, — zdaje mi się, że zobopólne, choć lady Dolly znacznie więcej panowała nad sobą. Nie występowała w żadnym razie w roli kokietki, ale ma ona podobno różne role w swym repertuarze. Może też trzyma się ogólnej zasady, jaką się Angielki i Amerykanki kierują. Może, jako mężatka, zmieniła sposób postępowania, i z trzpiotowatej, flirtującej panny, zamieniła się w przykłądną kobietę, żonę i matkę.

„Ale, w gruncie rzeczy, cóż mi do tego? Zajmuję się nią o tyle tylko, o ile mnie interesują nowe typy za Oceanem. Wszystko to bardzo praktycznie i logicznie urządzone; bo i ta swoboda panien, i przykłądne życie mężatek, czyż to nie jest bardzo racjonalne?”

„Ciekawa jestem, co Henryk zrobił z biustem Psyche, któremu ja za model służyłam? To jeszcze

wspomnienie z owych czasów, w których mnie Henryk „swoją Psyche”, „swoim dobrym genjuszem” nazywał.

„Biust ten zniknął bez śladu. Myślałam, że jest u Tadeusza, ale nie, i tam go nie znalazłam. Pytałam Henryka, odpowiedział mi, że „Psyche” zginęła podczas przeprowadzek.

„Klamal! Mąż mój często kłamie.

„Tymczasem zrobił podobno przepyszną statuetkę, przedstawiającą także Psyche, z rysami lady Dolly. Daisy widziała ją w Tadousac jeszcze; bo statuetka była przez kilka dni na widok publiczny wystawiona.

„Ciekawa jestem, czemu ten człowiek przyjechał po mnie do Europy? Czemu mnie z kraju zabrał? Przez litość pewnie. Naturalnie, przez litość.

„Przez litość, która obudziła się w jego sercu zostanę tu nazawsze, uwięziona w tym zimnym kraju, gdzie mi tak tęskno... tak tęskno! Nie miałam dosyć godn ości kobiecej; okazałam mu widać zbyt wyraźnie, że bez niego żyć nie mogę.

„I pomyśleć, że był czas, w którym ja bez niego żyć nie mogłam. Gdzie się ten czas podział? Wieki, wieki minęły od owej pory szaleństwa, upojen, marzeń. Kanada wszystko, wszystko we mnie zmroziła. Nie wiem doprawdy, czy dbam jeszcze o co na świecie; myślałabym, że nie, gdyby nie ta dławiąca, trawiąca mnie tęsknota.

„A jednak, gdy wspomnę o Tadeuszu, przychodzi mi na myśl, że jemu pewnie jeszcze gorzej być musi. Jaby tam umarła w tej puszczy.

„Chociaż, kto wie? Są chwile, w którychbym chciała tylko z drzewami mieć do czynienia, takim wstrętem mnie świat napelnia.

„Gdy się tak bardzo kocha, poeci mówią, że się wtedy posiada jakąś tajemną siłę wzroku, który po za morzami nawet zdoła ogarnąć przedmiot miłości.

„Takie jasnowidzenie, to najsmiejniejsza i naj-

naiwniejsza fantazja, o jakiej zdarzyło mi się słyszeć. Gdyby coś takiego istniało, byłabym przecież, pomimo gór, mórz i Oceanów, zobaczyła Henryka, gdy pracował nad nową „Psyche” i gdy mu lady Dolly za model służyła.

„Mister James Rowland podobno żonę tyrantuje; opowiadała mi Noemi, że była nieraz świadkiem scen, jakie zdarzały się między młodem małżeństwem, gdy poślubne miesiące w Genewie spędzali. Noemi lituje się nad losem lady Dolly. Mówiła mi wczoraj:

— Biedna ona! Ten jej yankes to brutal, pasjonat. On by ją zabił w przystępie złości. Zazdrośnik, wzroku jej pilnuje. A ona taka była pewna, wychodząc za niego, że on będzie tańczył, jak mu zagra. Tak się umiał zamaskować. Okropny człowiek!

„Może to dlatego lady Dolly nie tańczyła, może jej mąż nie pozwolił? Ona go się tak boi podobno?”

„I ja nie tańczyłam wcale. Stosuję się do wymagań mego kościoła tutaj. W takim mieszanym towarzystwie, w takiej wieży Babel narodowości, ras, obyczajów, słuszność wielką mają księża, gdy z większą surowością nakazują cofnięcie się od wszelkich zbyt światowych dążeń i pragnień.

„Kiedyż ja spostrzegłam, że mnie mąż mój przestał kochać? Chciałabym sobie jasno tę chwilę w pamięci utrwalić i nie mogę. Pierwszy raz, i drugi, i dziesiąty było to więcej nieokreślone wrażenie, które mi niesłychany ból sprawiało i dlatego pewnie z wrażenia tego się otrząsałam; nie chciałam mu się poddawać.

„Nigdy jednak nie będę dla Henryka une femme cramponne. Wszystko prędzej, ale nie to. Wolę, aby przypuszczał, że go nigdy nie kochała.

„Może mi też w końcu będzie zupełnie obojętne, co on przypuszcza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na grzywny w ogólnej sumie 412 rs.; Dawida Rapla i Abrahama Lewkowicza za wyjazd bez paszportu zagranicę, po 10 rs. każdego lub na dwa dni aresztu; za wyjazd bez paszportów wewnątrz kraju 54 osób na sumę 188 rs. 25 kop. i za wykroczenia mel-dunkowe 20 osób na 177 rs. 50 kop.; ogółem grzywny te wynoszą 797 rs. 75 kop. z przeznaczaniem na powiększenie funduszu więziennego.

— Ze sprawozdania za miesiąc październik dowiadujemy się, iż w miesiącu rzeczonym w kasach rzemieślniczych wpływy z rat wynosiły 2,676 rs. 52 kop., przedmiotów sprzedano za 289 rs., zyskano na tej sprzedaży 24 rs. 17 kop., procenty od udzielonych pożyczek stanowiły sumę 228 rs. 96 kop., a procenty od rat nie we właściwym czasie wniesionych 178 rs. 28 kop.; sumy te łącznie z re-manentem, jaki na d. 1-go października w gotówce w kasach pozostał wykazały dochód w ogólnej sumie 3,951 rs. 19 kop. W tymże miesiącu udzielono pożyczek na ogólną sumę 2,462 rs., zakupiono przed-miotów za 300 rs. i na administrację wraz z koszta-mi sądowymi wydatkowano 568 rs. 25 kop. Razem więc wydatków było 3,730 rs. 25 kop. W dniu prze-to 1-go listopada kasy rzemieślnicze miały re-manen-tu w gotówce 220 rs. 94 kop.

— W niedzielę, d. 23-go listopada r. b., o godzi-nie 12-iej w południe, w sali magistratu odbędzie się posiedzenie rachunkowe ogólnego zebrania członków Archikonfraterni literackiej, w celu wysłuchania sprawozdania delegacji rewizyjnej, z dopełnionej re-wizji rachunków za rok administracyjny 1889/90.

— Dziś, o godz. 8-iej wieczorem, w lokalu Towa-rzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji II-iej przemysłu chemicznego, które-go porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie proto-kółu z poprzedniej sesji; 2) p. Wl. Leppert mówić będzie „o kwasie azotowym”; 3) wniosek sekcji II-iej odnośnie pobiału; 4) p. A. Freyer „Uwagi nad pro-jektem podziału płynów palnych; 5) odezwa *Przeglądu technicznego*; 6) sprawy bieżące i drobne wiadomości.

— Oddział tanich kuchni zawładnia, iż w ku-chni nr. 3 przy ulicy Czerniakowskiej oprócz obia-dów wydawanych od godziny w pół do 12-iej do 2-iej po południu urządzone jest wydawanie śniadań i kolacyj; śniadania rozpoczynają się od godz. 6-iej i trwają do w pół do 9-iej według takiego cennika: porcja mleka 3 kop., kawy 4 kop., krupniku, gro-chówki i barszczu na mięsie 5 kop., chleba 1 kop.; kubek herbaty z 3 kawalkami cukru 3 kop., porcja jarzyny 4 kop., buterszynb z serem 3 kop., ze śle-dziem 4 kop., z szynką lub pieczenią 5 kop.

— W dniu wczorajszym p. Konrad Meklemburg, obywatel tutejszy zaproszony został przez Towa-rzystwo dobroczynności do pełnienia obowiązków opie-kuna cyrkulu IX-go oddziału I-go.

— W dniu wczorajszym wyjechali: turecki jene-ralny konsul r. r. st. Łazarz Polakow do Moskwy i prezes zjazdu sędziów pokoju r. r. st. Aleksander Paltow do Pultuska.

— Z teatru i muzyki.  
\* (Ciech.) Młodość, uzdolnienie sceniczne, wcale nawet okazały zasób głosu, oto czynniki, które-mi znówu błysnęła wczoraj panna Janina Babińska, ja-ko „Faworyta”.

Wszystkie te jednak objawy dodatnie odnosić się mogą raczej do przyszłości aniżeli do obecnego roz-woju tej młodzieńczej śpiewaczki.

Głos mezo-sopranowy panny Babińskiej nie po-siada jeszcze skali wyrównanej.

Obok rejestru średniego i górnego wogóle wyra-źnego i zasobnego, dolna część skali jest prawie bez-dźwięczną.

Sposób wokalnego traktowania partji świadcząc o wrodzonej intuicji, nie objawia tej pewności, któ-rą dać mogą li tylko studja poważne i pracowite.

Braków tych nie może pokryć śmiałość obracania się po scenie, ani też bogaty zapas mimiki, który, niestety, powtarza po większej części szczegóły, za-produkowane w „Carmenie”.

Słowem, przekonaliśmy się, że mamy do czynienia z talentem niewątpliwym, wymagającym jednak nietyle scenicznej praktyki, ile raczej rad i przykła-dów sumiennej nauki.

W operze przyjęli udział: pp. Myszuga, Aleksan-drowicz i Crotti.

Zajmującym dla baletomanów, epizodem było ukazanie się dzielnej pary choreograficznej w postaci panny Gilskiej i p. Kuleszy. Para ta wobec chóru hiszpańskiego w XIV stułciu popisywała się na tie polki „Pizzicato” Straussa, walczyka „Il baccio”, melodji „Les Cloches de monastere” i t. p. staroży-tności niewątpliwych, niedosięgających jednak epo-ki libretta.

\* Z powodu niedyspozycji panny Barszczewskiej zmieniono dzisiaj ańsz w teatrze Rozmaitości.

Obaczymy dzisiaj komedje: „Zrzedność i przeko-ra”, „Wstępki panny Józji”, „Łapka na myszy” i „Partja winta”.

\* W teatrze Letnim dzisiaj „Sprawa Clémenceau”, która nie przestała dotąd być silnym magnesem dla publiczności.

— Dla św. Cecylii.

Wigilję św. Cecylii któżby miał uroczyste obcho-dzić jeśli nie Towarzystwo muzyczne?

Zakrzętnięto się tedy, aby uczcić wielką wszech-muzyki patronkę najlepszym, na jakie obecnie stać nas śpiewem, muzyką uroczystości godną.

Usłyszmy tedy dziś wieczorem w Towarzystwie muzycznym p. Nikitę-Nikolson, p. Lieblinga, który zaprezentuje się nam w podwójnym charakterze witoza i kompozytora, wreszcie „Lutnię”.

Deklamację, zapelniającą ciekawy i piękny konc-ert dzisiejszy, wzięli na siebie pp.: Wilczyński, Mosch i Zejdowski.

Rozkoszy tedy artystycznych dziś w salach re-ndtowych nie zabraknie; oby tylko miejsca star-czyło!

— „Gwiazdka”.

Wczoraj na posiedzeniu komitetu dochodów nie-stalych Towarzystwa dobroczynności zawiadomiono obecnych, iż tegoroczna „Gwiazdka” odbędzie się w salach ratuszowych, na co Towarzystwo otrzyma-ło już zezwolenie pana prezydenta miasta.

W dalszym ciągu złożył deklarację na urządzenie sklepu p. Leon Bukowiecki (fabryka kwiatów sztucz-nych.)

Do rozporządzenia komitetu redakcja pisma *Ro-mans i powieść* obowiązała się ofiarować bezpłatnie sto kwitów prenumeraty kwartalnej od początku r. 1891-go.

Sklepów w głównej sali będzie 18, oprócz kiosku z wodą sodową, bufetu i drobniejszych sklepów w in-nych salach.

— Zamknięcie głosów.

Wczoraj, o godz. 8½ wieczorem, zamknięto skła-danie głosów wyborczych na członków zarządu war-szawskiej gminy starozakonnych na nadchodzące 3-lecie.

Z ogólnej liczby 1051 członków gminy, mających prawo wyboru, złożyło swoje głosy 735 osób.

Skrutynjum rozpocznie się w nadchodzący ponie-dzialek przez przyzdyum wyborczy, przy współdzia-łaniu 12-tu asystentów, do czynności tej przez magistrat zaproszonych.

Rezultat wyborów ogłoszony będzie w końcu przy-szłego tygodnia.

— Przed wyborami.

Tegoroczne wybory w Towarzystwie kredyto-wem miejskiem powinny być wielce ożywione, a ruch ten, co prawda, nietylko ze strony formalnej może być dla instytucji pożądany...

Dochodzą nas wiadomości, iż poważne grono wy-borców stawia kandydatury nowe, w tej liczbie przedewszystkiem Wincentego hr. Walewskiego—do komitetu.

Poważną też ilość głosów ma zapewnioną p. Na-górny do dyrekcji, który, przestawszy być preze-sem b. banku, nie przestał być wielce użytecznym przez takt i doświadczenie członkiem instytucji fi-nansowych.

Kandydatura p. Blocha, w r. b. kończącego ka-dencję, jest zapewniona.

O innych kandydatach, których nazwiska przy-noszą nam echa żwawo prowadzonej agitacji, nie wspominamy jeszcze, o ile nam bowiem wiadomo, nie mają one dotąd za sobą ściślej zwartych grup wyborczych.

Wybory odbędą się d. 16-go grudnia.

— Z Wisły.

Przed Warszawą stan wody powoli się obniża: Wczoraj wieczorem notowano 3 stopy i 3 cale. Przyboru jednak wkrótce spodziewać się na-leży.

Ruch spławny w ostatnich dniach mały; do brze-gu warszawskiego przybyła tylko jedna berlinka z Prus, z ładunkiem rur do robót kanalizacyjnych.

W tych dniach spodziewana jest komisja, która ma zwiedzić roboty regulacyjno-faszynowe pod Warszawą, pomimo późnej pory bez przerwy pro-wadzone.

— Agent.

Na Szlaku, jak donosi *Wiek*, ujęto jednego z głó-wnych agentów, niejakiego Roberta Eifa, zajmujące-go się ekspedjowaniem emigrantów.

Dwaj z nich, oszukani i wyzyskani przez niego ndali się na drogę sądową: sąd skazał Eifa na trzy lata ciężkiego więzienia i 2,000 marek odszkodowa-nia dla pokrzywdzonych przez niego.

— Z powrotem.

W tych dniach powrócił z Bremy, Józef Zdanowicz z żoną i dwojgiem dzieci.

Zdanowicz był robotnikiem fabrycznym i posiadał na Pelcowiznie własną posesję.

Obalamuony i owładnięty gorączką emigracyjną wszystko wyprzedził i za legalnym paszportem je-szcze w dniu 2-im października z żoną i sześciorgiem dzieci udał się do Bremy.

Zdanowicz doznał tam mnóstwo przygód i nie-szczęść, zmarło mu bowiem dwóch synów, jeden 10-cio, a drugi ośmioletni. Choroba dzieci wstrzy-mała go w Bremie, gdzie Z. stracił przeszło połowę posiadanego kapitału.

Kiedy już wsiadł z żoną i pozostałymi dziećmi na okręt emigracyjny i przekonał się, jakim powie-trzem mają w tej gromadzie oddychać, porzucił zamiar wychodźstwa.

Rodzina Z. schorowana, zbiedzona i zmniejszona o dwie głowy wróciła do kraju.

Powrót Zdanowicza, jego opowiadania o domo-wych przygodach, wywarły na mieszkańcach Pelco-wizny, Brudna i Marek dobry wpływ, gdyż marzący o wychodźstwie porzucili teraz nierozsądne za-miary.

— Nieostrożna jazda.

Dorożkarz № 958 najechany przez wóz roboczy spadł z ko-zi i uległ dotkliwemu obrażeniu krzyża, oraz zranił się w głowę.

Na ul. Królewskiej jakiś konny jeździec, który zdołał umknąć, przewrócił Anielę Szymańską, w poprzek ulicy prze-chodzącą.

Szymańska poniosła ciężki szwank prawego boku i zwichnę-ła rękę.

Na ul. Wierzbowej Józef Wóciak, najechany przez wóz № 847, został zraniony w głowę.

— Krwawa walka.

Onegdaj przed cyrkiem pomiędzy Andrzejem Gołaszewskim a Leonem Szmidtem, wynikła sprzeczka o dziesiątkę, która G. otrzymał od jednego z gości za przywołanie dorożki.

Szmidt wszczął bójkę z G., i podczas walki pchnął go so-zykiem w lewy bok, zadając głęboką ranę.

Gołaszewskiego bezwładnie odwieziono do szpitala św. Rocha, a zbrodniarza zaarrestowano.

— Utrata oka.

Czeladnik kamieniarski Jan Kuleżyński, zamieszkały przy ul. Wolskiej pod nr. 51 ym, uległ smutnemu wypadkowi.

Podczas nalowania oliwii do wyrtych w pomniku liter-gdzie pozostała po deszczu woda, oliw, wskutek zetknięcia się z takową, zaczął przyskać i wypalił oko nieszczęśliwemu kamieniarszowi.

— Pożar bryczki.

Nocny wczorajszego na drodze ku Piasecznu, za rogatkami mokotowskimi, z niewiadomej przyczyny zapaliło się pudło, zawierające około 200-tu paczek szwedzkich zapalek.

Było to na bryczce, którą powoził Abraham Schendel.

Właściciel bryczki, Hersz Ostrowski, widząc wybuchające płomienie, zeskoczył, chociaż futro już się na nim zapaliło.

Furman Schendel, próbując gasić ogień, boleśnie się popa-rzył, Ostrowski zaś zwichnął przy wyskakowaniu nogę.

Bryczka w części się spaliła, wraz z rozmaitemi sprawni-kami wartości około 100 rs.

## W pociągu nr. 5.

(Komunikowane.)

We środę, d. 19-go b. m., w pociągu kurjerskim nr. 5 kolei warszawsko-bydgoskiej, wychodzącym z Warszawy o godz. 3-iej m. 45 po południu, w wago-nie klasy drugiej, w przedziale salonikowym, dotyka-jącym przedziału pocztowego, pomiędzy stacjami Ło-wiczem i Pniewem, około godziny wpół do 6-iej po południu, zamordowani zostali dwaj oficjaliści to-warzystwa fabryk cukru, Szmidt i Kuźnicki, którym zagrabiono 50 tysięcy rubli, jakie się przy nich znaj-dowały.

Śledztwo wykryło, że przy wyruszeniu pocią-gu ze stacji Łowicz, wraz ze Szmidtem i Ku-źnickim w przedziale pozostali tylko dwaj podejrzani o spełnienie morderstwa pasażerowie, którzy mie-li bilety do Pniewa, reszta zaś pasażerów w liczbie pięciu, którzy w Warszawie wsiadli do tegoż same-go przedziału, powysiadali na stacjach pomiędzy Warszawą a Łowiczem.

Jeden z pasażerów, który wysiadł na stacji Ruda-Guzowska, stawił się do władzy prowadzącej śledz-two i dał pożyteczne dla sprawy wskazówki. Nie-wiadomymi pozostają: żyd, który wysiadł na stacji Grodzisk, mężczyzna i dama, którzy jechali razem i w Skierniewicach przesiedli się do innego wagonu i jakiś pan, który wysiadł z tegoż przedziału na je-dnej ze stacji między Rudą Guzowską, a Łowiczem.

Okoliczności wiadome tym osobom, jakkolwiekby się mogły wydawać mało ważnymi, mogą dostarczyć władzom prowadzącym śledztwo cennych wskazówek do wykrycia zbrodni, z tego powodu osoby te są pro-szone o zakomunikowanie natychmiast na piśmie lub ustnie o swoich imionach, nazwiskach i adresach sędziemu śledczemu powiatu skierniewickiego w mieście Skierniewicach, lub urzędowi prokurator-skiemu sądu okręgowego warszawskiego, albo też naczelnikowi wydziału śledczego przy kancelarji oberpolicmajstra m. Warszawy.

Śledztwo w sprawie morderstwa, spełnione-go w dniu onegdajszym, w biegu.

Z wiadomości otrzymanych wczoraj mamy szcze-gół następujące:

W Warszawie do saloniku wsiadło osób dziewięć, gdyż według instrukcji każdy pasażer sam obiera miejsce w wagonie.

Po drodze osoby te częściowo wysiadały, tak, że w Skierniewicach prócz zamordowanych i morderców pozostało jeszcze tylko jakieś małżeństwo.

Malżonkowie ci w Skierniewicach zwrócili się wszakże do konduktora z żądaniem, ażeby ich przesadził, gdyż dla dymu ze złych cygar usiedzieć z tym przedziałem nie mogą.

Przed samym Pniewem pociąg zatrzymał się przed halt- sygnałem

W Pniewie weszło trzech nowych pasażerów, który w konduktor, nie wchodząc sam do przedziału, wskazał salonik jako zajęty tylko przez dwie osoby.

Pasażerowie ci wsiadłszy zdziwieni zostali nieporządkiem panującym w wagonie. Ponieważ było do-syć ciemno, dopiero po zapaleniu zapalki spostrze-gli kałuże krwi, nóż, rozdarty portfel od pieniędzy i rozmaite szczegóły, świadczące o zbrodni.

Nie mogli o tem wcześniej zawiadomić aż w Ku-nie, gdzie też zaraz wszystko przedsięwzięto, ażeby zbrodnię ujawnić.

Jeszcze w Łowiczu, Szmidt proponował konduktoro-rowski wypicie kieliszka wódki, konduktor wszakże propozycji nie przyjął.

W przedziale pocztowym słyszano pomiędzy Ło-wiczem a Pniewem hałas otwieranych drzwi.

Trupy zabitych wyrzucono na prawą stronę plan-tu. Drzwi też po prawej stronie były tylko przy-mknięte.

W Pniewie służba cukrowni oczekiwała już na Szmida i skoro tylko pociąg się zatrzymał, słysza-no wokół powtarzane jego nazwisko. Szmida zna-no wszakże więcej z twarzy, aniżeli z nazwiska.

Brak wreszcie poszukiwanej osobistości nikogo zbytnio nie zdziwił.

Niema, więc nie przyjechał i wniosek ten nawet dla oczekujących nań specjalnie wystarczył.

Sledztwo na miejscu prowadzi sędzia śledczy ło-wicki.

Ciała zamordowanych już wczoraj przed wieczorem przewieziono do Łowicza.

Nieszczęśliwy Szmidt pozostawił żonę i czworo dzieci; Kuźnicki był zdaje się wdowcem czy kawalerem.

Pocztowy wagon nr. 7412, na żądanie władzy żandarmskiej, opieczetowano i wysłano dziś z Aleksandrowa do Skierniewic, w celu dopełnienia oględzin przez władze sądowe.

Do czasu przybycia władz sądowych przy zwłokach zamordowanych postawiono strażę.

Nietrudno też sobie przedstawić, z jakim prze-rażeniem przyjęła onegdaj publiczność, jadąca tak tym, jak i innymi pociągami, wiadomość o speluio-nej zbrodni. Panika w pierwszej chwili była ogólna i dopiero bliższe szczegóły, miałowicie zaś wia-domość, iż mordercy rzucili się na ofiary z góry upa-trzone, w celu ograbienia ich z większych sum, wpłynęła na umysły uspakajająco.

**NOTATNIK TERMINOWY.**

- Zarząd Towarzystwa fabryki cukru „Michałów” rozpo-czął wypłatę dywidendy za ubiegły rok fabryczny 1889—90-ty i dokonywa jej w godz. od 10-ej zrana do 8-ej po południu.
- Do d. 22-go b. m. inspekcja szkół ziemiełniczo-niedziel-nych przyjmować będzie podania od kandydatów, chcących przystąpić do egzaminu z czwartej klasy tych szkół.
- 11. 22-go b. m., o godz. 8-ej wieczorem, w gmachu Mu-zeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się posiedzenie członków sekcji chemicznej Towarzystwa przemysłu i handlu.
- Od d. 22-go b. m. zniesione zostaną opłaty przewozowe ze stacyj: Ungeni i Reni do stacyj: Praga nadwiślańska i Pra-ga terepolska od bydła, przewożonego ze stacyj kolei polu-dniowo-zachodnich do stacyj Praga nadwiślańska (przez Ko-wel) i Praga terepolska (przez Brześć).
- Ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru „Czersk” odbędzie się d. 22-go b. m., o godzinie 12-ej w południe, w biurze zarządu Towarzystwa przy ulicy Ele-ktoralnej pod № 7-ym. W razie nieprzybycia w powyżej ozna-czonym terminie wymaganej przez ustawę liczby akcjonarjuszów, zebranie to odroczone zostanie do dnia 6-go grudnia i w tym terminie będzie bezwarunkowo prawomocne.
- D. 22-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej.
- D. 22-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków rad opie-kuńczych ubogich cyrkulów III-go i XII-go.

- Na szpital w Tworkach: K. Żykowski rs. 10.
- Na kościół na Pradze: J. S. O. rs. 4.
- Na udziały zwierzynieckie: Redakcja *Wieczorów rodzin-nych* rs. 3.
- Na rozprzeżenie zakładu sierot przy warszawskim Towarzystwie dobroczynności: pp. Tomaszewski, Zagrodski-

ski, Brzozowski i Krauzowicz złożyli od zgromadzenia szew-ców rs. 100 i od czeladzi rs. 100; oprócz tego członkowie tych zgromadzeń ofiarowali od siebie, pp. Michał Dziemian rs. 5, Tomaszewski, Sosnuszewski, Wywianek, Ajass, Drost, T. Tolecki, W. Krauzowicz i Zegrold po rs. 3; Puchalski rs. 2; Daszkiewicz rs. 1 kop. 50; Brzozowski, Czarniecki, Ohwiakow-ski, Jaworski, Kiolecki, Klimek, Liciński, Lowandowski, Lin-deman, Mstynowski, N. N., J. Oleszyński, Przewoski, Probst, Popławski, Prejsigler, A. P. Sobolewski, Szafranski, Sokoło-wicz, S. H. Schatschneider, Sznter, Tarnowski, Walery Tar-nowski, Zięciakowicz, Zieliński, Zawistowski po rs. 1; Bro-niewski, Januszko po kop. 60; Cagłowski, Grzegorzewski, Fel-ler, Jurkiewicz, Jarzębski, Oblakowski, Ostrowski, Puch-niewski, Rogala, Różycki, Scibiński, Samorluk, Wędech, Wi-cherkiewicz, Zakrzewski, Żurawiecki, po kop. 50; Adamski, Celiński, Drozdowicz, Dadyński po kop. 40; Fiedler kop. 35; Cieszyński, Laskowski, Krygier, Popławski, Zaremba po kop. 30.

Od zgromadzenia białoskórników wpłynęło przez p. Wacla-wa Piskowskiego rs. 10 kop. 50, a mianowicie od pp. Skiwskie-go rs. 8; K. Kowalewski rs. 4; O. Gielbranda, T. Bratmana, z *Kurjera warszawskiego* i z *Przeglądu tygodniowego* po rs. 3; od p. Józ Jerzyńskiego rs. 2 kop. 50; od pp. P. N. i Rundo, A. Ginsa i H. J. Rundo po rs. 2; od p. Lewentala rs. 1 kop. 75; p. Ziemiakowa rs. 1 kop. 65; pp. I. Otti, E. Lubowskiego i z Redakcji *Wieku* po rs. 1 kop. 50; pp. Michalski i Loppert, Filipowicza, Noskowskiego po rs. 1 kop. 25; od p. Sikorskiego rs. 1 kop. 10; z *Gazety warszawskiej*, pp. Niemiry, Burzyńskie-go i p. N. N. tudzież Czerwińskiego po rs. 1; od p. Pajewskie-go kop. 72; od p. Kopezyńskiego kop. 50.

P. Zigmunt Mirosławski złożył rs. 58, z których rs. 25 po-chodzą od siebie i rs. 25 od Emiljana Kretkowskiego, rs. 5 od p. Leopolda Meyeta i rs. 3 od p. Karola Kosińskiego.

Ofiary przyjmuje do 10-ej rano W. H. Ronikier przy ulicy Widok № 9.

Pan Pajewski starzy Zgromadzenia drukarzy warszawskich złożył na ten cel rs. 57 kop. 50, a mianowicie od pp. Skiwskie-go rs. 8; K. Kowalewski rs. 4; O. Gielbranda, T. Bratmana, z *Kurjera warszawskiego* i z *Przeglądu tygodniowego* po rs. 3; od p. Józ Jerzyńskiego rs. 2 kop. 50; od pp. P. N. i Rundo, A. Ginsa i H. J. Rundo po rs. 2; od p. Lewentala rs. 1 kop. 75; p. Ziemiakowa rs. 1 kop. 65; pp. I. Otti, E. Lubowskiego i z Redakcji *Wieku* po rs. 1 kop. 50; pp. Michalski i Loppert, Filipowicza, Noskowskiego po rs. 1 kop. 25; od p. Sikorskiego rs. 1 kop. 10; z *Gazety warszawskiej*, pp. Niemiry, Burzyńskie-go i p. N. N. tudzież Czerwińskiego po rs. 1; od p. Pajewskie-go kop. 72; od p. Kopezyńskiego kop. 50.

P. Zigmunt Mirosławski złożył rs. 58, z których rs. 25 po-chodzą od siebie i rs. 25 od Emiljana Kretkowskiego, rs. 5 od p. Leopolda Meyeta i rs. 3 od p. Karola Kosińskiego.

Komitet resursy obywatelskiej nadesłał na tenże cel 100 rs.

**NEKROLOGJA.**

**+ Ś. p. MARJA Z PONIKIEWSKICH DOBROWOLSKA.**

b. obywatelka ziemska, zmarła dnia 20-go listopada 1890 roku. Osobne ogłoszenie o dniu pogrzebu nastąpi. —4035—

+ Dnia 22 b. m. i r., w sobotę, o godzinie 9-ej zrana, w ka-plicy warszawskiego szpitala dla dzieci przy ulicy Aleksan-dra № 25 odbędzie się, jako w bolesną rocznicę śmierci nieod-żałowanej protekterki szpitala dla dzieci ś. p. Karoliny 1-go ślubu hr. Potockiej, 2-go ślubu hr. Rostworowskiej, msza święta za spójkę jej duszy, na którą zarząd szpitala zaprasza małżonka, rodzinę i znajomych. —1482—

**Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.**

**Ateny** 20-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Statki russkie z Jego Cesarskimi Wysokościami Cesarzewiczem Następcą Tronu i Wielkim Księciem Jerzym Aleksandrowiczem udają się do Egiptu, gdzie anglicy, rossjanie i grecy czynią wielkie przy-gotowania do przyjęcia Ich Wysokości. Oprócz Kai-ru Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następcą Tronu odwiedzi Górny Egipt i następnie uda się do Indji, Chin i Japonji.

**Tyflis** 20-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Przy przepuszczeniu wód Murgabu przez tamę Sultan-bendzką, trzecia szluzza została zniszczona. Naprawa uszkodzeń będzie wymagała około roku czasu.

**WYROK.**

**Kalisz** 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — W sprawie o fałszywe weksle zapadł dziś wyrok. Przechadzka skazana na 2 lata do gubernji perm-skiej; 25-iu wkslarzy, oskarżonych o puszczenie w obieg weksli i rewersów z fałszywym podpisem Wincentego Przechadzkiego sąd skazał na różne ka-ry: od 8-iu miesięcy więzy do 1½ roku rot aresztan-ckich. Wyrok na Przechadzką, jako szlachciankę, przedstawiony będzie do Łaski Monarszej. Gold-stein i Biezuński zbiegli przed wyrokiem.

**UGODA CZESKO-NIEMIECKA.**

**Praga czeska** 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Skarda i Trojan wystąpili z klubu starocze-skiego, z powodu, że interpelacja wniesiona przez Riegera onegdaj w sejmie czeskim, przynaglająca rząd do zaprowadzenia czeskiego języka w urzędach, wypadła zbyt błado. Podczas dzisiejszych obrad sejmowych nad ustawą o radzie kultury krajowej Gregr powiedział między innymi: Wobec upokorze-nia narodu czeskiego, powstanie liga wszystkich uciśnionych słowian austrjackich. Mówca wnosi przejście do porządku dziennego nad całym proje-ktem ustawy. (Aj. półn.)

**CLA ZBOŻOWE.**

**Berlin** 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych mi-nister skarbu, Miquel, oświadczył, iż rząd nie pro-wadzi jednostronnej polityki socjalnej lub agrarnej, ani przeciwnie. Cieszy on się raczej ze wzrastają-cego dobrobytu wszystkich warstw ludności. Pro-jekt reformy podatkowej jest dziełem wyrównywa-jącej sprawiedliwości. Gdzie zaś hasło sprawiedli-wości podnoszą, tam ustaje w Prusiech podział na stronnictwa. (Aj. pół.)

**Berlin** 20-go listopada. (Tel. pryw. K. W.)— Według *Hamburgische Nachrichten*, rząd nosi się z myślą znizenia ceł do wysokości, jaką miały przed ostatniem podniesieniem. Zniżenie to ma być ogólnem, nie stosować się przeto wyłącznie do Austrii. (Aj. pół.)

**ODKRYCIE Dra KOCHA.**

**Berlin** 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)— Ogromne sumy ofiarują z zagranicy za dostarczenie kochowskiego środka leczniczego. Wczoraj pewien lekarz włoski ofiarował 5,000 marek za jedną fla-szeczkę. Odmówiono mu z powodu braku. Na kli-nice uniwersyteckiej czynią się przygotowania do bezpłatnego leczenia chorych tuberkulicznych środ-kiem Kocha.

**WYBORY.**

**Posnań** 20-go listopada. (Tel. pr. K. War.)— Ogólny rezultat wyborów do rady miejskiej jest na-stępujący: Wybrano w III-ej klasie jednego pólaka (adwokata Adama Wolińskiego), jednego rządowca, jednego żyda, jednego postępowca. Ścislejszych wyborów będzie sześć, jeden w III-ej, trzy w II-ej i dwa w I-ej klasie.

**Posnań** 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)— Walne zebranie spółki akcyjnej „Halina” (szkoła żabikowska) odbędzie się d. 31 grudnia.

**Toruń** 20-go listopada. (Tel. pr. K. War.)— Prowincjalny komitet wyborezy na Prusy Zachodnie ogłasza, że po porozumieniu się z odnośnymi komite-tami powiatowemi, wyborcy powiatów: człuchowskie-go i złotowskiego głosować mają w d. 2-im grudnia r. b. na sędziego ziemskiego Neukircha z Chojnic.

**ZBRODNIA.**

**Paryż** 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)— Morderca Seliwerstowa Podlewski ma być rodem z Galicji. Według *Havasa* uszedł on do Belgji. Poje-chali za nim ajenci tajnej policji francuzkiej. (Aj. półn.)

**Paryż** 20-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Prze-ciw przebywającym w Paryżu nihilistom przedsię-wzięte będą energiczne kroki.

**MOWA TRONOWA.**

**Belgrad** 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.)— W otwartej przed tygodniem skupeczynie odczytaną została wczoraj mowa tronowa. Oświadcza ona, iż rząd zabezpieczywszy niezawisłość narodową i wzmo-cniony nowym dowodem zaufania ze strony ludno-sci poświęci obecnie wszystkie zabiegi swoje wspólnie ze skupeczyną reformom ekonomicznym. Mowa stwierdza przywrócenie przyjacielskich stosunków z Austrią, chwilowo zamęczonych przez utrudnienia przewozu bydła. Wskazano wreszcie na pomyslnie wyniki reform finansowych. (Aj. półn.)

**MEMORJAŁ NATALJI.**

**Belgrad** 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)— Królowa Natalja wystosowała do syna surowy list, w którym wyrzuca mu brak serca i oznajmia, iż swoich praw dochodzić będzie. Memorjał królowej ukazał się równocześnie po serbsku i francuzku. Zawiera on między innymi dowody, że król Milan usiłował zerwać z polityką ciążącą ku Austrii.

**ZAMORDOWANIE KSIEDZA.**

**Belgrad** 20-go listopada. (Tel. pryw. K. W.)— Nabożeństwo żałobne za Stojana Krsticza od-było się wśród silnego rozdrażnienia ludności. Tłu-my otaczały katedrę, głośno przeklinając bulgarów.

